

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek



Łowicka Przetwórnia Cukrowo-Miodowa JULJUSZA GIERASIEWICZA

Rynek Kościuszki 15

POLECA:

Doskonale, czysto miodowe **pierniki** w dwudziestukilku gatunkach. **Przekładance**, **Orzeszki miodowe i cukrowe do bakalji**. **Czekoladki nadziewane**. **Karmelki nadziewane i lodowe**. **Choinkowe**. **Miodownik do potraw**. **Powidła**. **Herbatniki mieszane**. **Badjanki**. **Angielskie**. Cukiernia przyjmuje zamówienia na: **torty, kremy, lody, ciasta i piramidy**, wykonane z najlepszych surowców i najgustowniej wykończone.

Owocyki marcepanowe na choinkę !!

Na cele kulturalno-oświatowe 10 p. p.

W SALACH „KINA WOJSKOWEGO”
przy ul. Podrzecznej

w **środe dnia 5 stycznia 1927 r.**

Odbędzie się

**WIELKI
BAL
MASKOWY**



z urozmaiconym programem:

- 1) Loteria fantowa co drugi los wygrywa. Cena losu 50 groszy.
- 2) Koło szczęścia.
- 3) Poczta francuska.
- 4) Tańce oświetlane będą różnokolorowymi reflektorami.

Konkurs masek 3 nagrody.

Panie i panowie powinni się postarać o najoryginalniejsze kostjумы, gdyż nagrody będą bardzo piękne.

Podczas zabawy przygrywają 2 orkiestry 10 p. p. na zmianę.

Bufet na miejscu.

Początek o godz. 21-ej (9-ej wieczór).

Wstęp dla panów 2 zł, dla pań 1.50 zł.

Niebywała okazja na gwiazdkę!!!

**Księgarnia K. Rybackiego
w Łowiczu**

pragnąc na nadchodzące święta udostępnić dzieciom i rodzicom rozumie się, kupno książek tanich i ozdobnych, sprzedaje nakłady obce

Z USTĘPSTWEM 10%

nakłady własne z ustępstwem 25%

aż do świąt Bożego Narodzenia.

Wybór książek ogromny, od najtańszych w cenie 20 gr. do najzdobniejszych.

Aktualność Obozu Wielkiej Polski.

W pierwszych dniach grudnia b. r. w Poznaniu powstał „Obóz Wielkiej Polski”, założycielem jego jest Roman Dmowski—taką mniej więcej nowinkę dziennikarską zapamiętała większość z nas.

Nie jeden z czytelników burknął: „A dosyć narzeczcie tych partyj”. Inny znów jednostronnie świadom tajemnic politycznych dociął: „Nowa sztuczka endecka: zmiana szyldzika”. Nie, Panowie, „Obóz Wielkiej Polski” to nie partyja, nie stronnictwo, to—całe nasze narodowo myślące społeczeństwo, zatroskane teraźniejszością, tam się zrzęsa przez swych czołowych ludzi. Oddawna w całej naszej akcji politycznej wyczuwało się brak słowa: Polska, chociaż bezsprzecznie stałym celem Ona była. „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” mówili starożytni

Rzymianie. Tak, lecz jednocześnie dodam, że przysłówie to należałoby cokolwiek zmodernizować do naszych warunków, mając na względzie: czas, a mianowicie: „Wszystkie drogi proste szybko prowadzą do Rzymu.

Otóż tym Rzymem dla nas to Polska, a drogi po których ku Niej zmierzamy—to nasze partie, stronnictwa polityczne. Każde ugrupowanie, partja lub stronnictwo, idąc do wspólnego celu, chce przede wszystkim swój program taktyczny zrealizować. Stąd też moc przeróżnych tarć, powikłań przy odbudowie Państwa. My, niestety jesteśmy pod względem niezgrania się politycznego w wyjątkowych warunkach, gdyż samą „Polskę” niejednakowo sobie przedstawiamy, Jedni chcą ją widzieć narodową, drudzy narodowościową. Ba, ciż sami narodowcy nie uzgodniają się ze sobą: ten chce, aby była chrześcijańsko-narodową, tamten ludowo-narodową, ów chrześcijańsko-demokratyczną. Zbliżeni do narodowców klasowcy dodają od siebie: to piastowską (t. j. kmiecią), to narodowo-robotniczą... Jednym słowem trudno dociec, jaką to ma być owa przyszła Polska. Wprawdzie najwięcej szans mają ci, którzy chcą ją widzieć ludowo-narodową, bo w Sejmie dzisiejszym są najliczniej reprezentowani, bo uosabiają ideę wszechpolską i wszechstanową, lecz mowy o tem być nie może, aby im chciały się podporządkować inne ugrupowania lub stronnictwa. „To poddać gruntownej rewizji programy stronnictw!... być może na tej drodze osiągniemy zwarty front ugrupowań narodowych”—dorzuci ktoś z Szanownych Czytelników. Robiło się to i robi: przecież rok rocznie mamy zjazdy stronnictw w celu rewizji programu lub taktyki, ale mało posuwamy się w tym kierunku.

Zresztą powiem otwarcie, tą drogą nic nie osiągniemy: przecież każdy człowiek ma swoją ambicję, a cóż dopiero stronnictwo.

Przyznać się publicznie do błędu?—toż to krach dla partji, stronnictwa. Jednak życie narodu, pulsując coraz silniej, wykazywało na każdym niemal kroku, że wcześniej, czy później narzuci im swój własny plan. Wypadki majowe przyspieszyły ową chwilę. „W rodzinnym naszym sporze” mniejszości narodowe, komuniści i męty społeczne wysoko podniosły głowę i to nas opamiętało. Wszyscy czuli, że stan jest groźny, lecz jak temu zaradzić napróżno biedzili się... Aż wreszcie uchwycił ster naszej łodzi narodowej ten, który już na ławie uniwersyteckiej zaprawiał się do służby Ojczyźnie i już wtedy za nią cierpniał—Roman Dmowski. W jego to głowie dojrzała myśl stworzenia „Obozu Wielkiej Polski”, który skupił wszystkich Polaków narodowomyślących, jak w stronnictwach tak i luzem dotychczas chodzących. W obozie tym ujrzymy ciekawe, jak u nas, zjawisko: luendeka z piastowcem, chadeka z eipe-rowcem—zgodnie pracujących, lecz żaden z nich ani na chwilę nie czuje się zażenowanym swą porażką: przecież każdy z nich dopiero teraz odczuwa, iż wszedł na właściwą drogę, drogę po której winien kroczyć z chlubną przeszłością, wielki, silny i rokujący świetną przyszłość naród.

Jakie są wytyczne „Obozu Wielkiej Polski”?

Tradycyjne staro-polskie hasło: „Bóg i Ojczyzna. Poza tem: 1) cześć dla chlubnej, miejscami bolesnej, przeszłości, 2) odpowiedzialność i obowiązkowość względem Ojczyzny, 3) poczucie silne hierarchji i wzorowa, iście żołnierska, karność, 4) dyscyplina obyczajowa, 5) podjom kultury i wytworczosci narodowej, 6) dźwignienie wysoko sztandaru naszej rodzimej cywilizacji.

Stąd wniosek, iż w Obozie tym niema miejsca: dla kłamców, intrygantów, krętaczy, oszczerców, tchórzów, obłudników i skrytobójców...

Takie oto jest credo (wierzę) nowoczesnego Polaka, wchodzącego w skład „Obozu Wielkiej Polski”.

Dixi.

Pamiętajmy o groźnej chwili.

Wiadomości umieszczone w Gazecie Codziennej Nr. 334, o manewrach niemieckich na pograniczu mazurskim w powiatach, graniczących z Polską, powinny pobudzić nas do poważnego zastanowienia się, jak wielkie w razie wojny grozi nam niebezpieczeństwo i z tego powodu jakie należy przyjmować środki obronne, aby nie być nagle zaskoczonymi. Nie zapominając przy tem należy, że gotowość bojowa Niemiec nietylko że nie zmalała, lecz przeciwnie, przy zniesionej obecnie kontroli ich zbrojeń, ona się wzmoże.

Już obecnie Niemcy imponują najnowszą techniką uzbrojeń: lądową, morską i powietrzną, co przy rygorze, karności w organizacjach wyszkolenia wojskowego i innych, stanowić ona będzie tem większą potęgę.

O zwycięstwie w przyszłej wojnie decydować będzie nietylko siła fizyczna, ale przede wszystkim, technika wojenna.

Samoloty i gazy trujące odegrają dominującą rolę, a Niemcy mają tego dość. Więc o ile Polska nie zdobędzie się na przeciwstawienie się tym czynnikom, to będzie z nami źle! Polegać zaś na tem, że Władze nasze Państwowe pod powyższemi względami mają na uwadze wszelkie ewentalności i plan działania na wypadek wojny, o czem wątpić nie należy, jest niedostatecznym. Władzom Państwowym musimy przyjść z pomocą i uzupełnić ich usiłowania. To też biedny, czy bogaty w miarę środków, musi złożyć swój grosz ofiarny na ten cel.

Wraże siły czyhają na ziemię naszą a w środkach przebieierać nie będą. W pierwszym rzędzie zastosują samoloty i gazy trujące, których u nas jest niedostateczna ilość. Mimowoli nasuwa się myśl, co wówczas my pocznjemy...? Błagać Boga o odwrócenie nieszczęścia, to będzie zapóźno! Teraz więc prosimy Go o łaskę, niech natchnie i ustali w nas postanowienie, ratować się póki czas.

Niech mieszkańcy miast i wsi nie lekceważą samoobrony... Niech zakładają Kola, mające na celu składki chociażby groszowe, lecz stale, pamiętając, że ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka na obronę lotniczą i przeciwgazową naszego kraju.

Nadmienić muszę, że w przyszłej wojnie nie tyle ucierpi żołnierz, walczący na froncie, ile ludność spokojna miast i wsi.

Kobieto Polska! Ty co w latach niewoli byłaś bodźcem naszym, krzepiąc ducha, dostosuj się do wymogów chwili i zachęcaj swego męża, braci i synów do pogotowia wojennego. Na nic się zda w nowoczesnej przyszłej walce ich bohaterstwo, o ile nie posiadają odpowiednich środków technicznych, dających możność napaści lub obrony.

E. Nowakowski.

Kwestja zawodowego wykształcenia.

Wielu ludzi rozumie potrzeby codziennego bytu bliźnich, lecz nie uwzględnia wcale, że obok tego są potrzeby, może napozór mniej ważne i pilne, a jednak posiadające pierwszorzędne znaczenie. Jako przykład może posłużyć nam kwestja zawodowego wykształcenia. Brak oświaty jest w znacznej mierze źródłem panującej nędzy, upadku nie tylko

życia społecznego, lecz politycznego i duchowego; jemu też należy przypisać znaczny procent zbrodni, kradzieży i mordów.

Z powyższego wynika, że pierwszorzędną potrzebą dzisiejszych czasów jest oświata. Jaką ma ona być niech stanowią o tem nasze władze oświatowe. Ja mam tu na myśli jedynie szkolnictwo zawodowe. Jeżeli popieramy zasadnicze formy kształcenia fachowego bez względu na kierunek, to zapewniamy w ten sposób wielki wpływ na poszczególne gałęzie życia gospodarczego, na ich doskonalenie i rozwój. Silny i bogaty jest ten kraj, w którym wysoko postawione jest szkolnictwo zawodowe. Wtedy młodzież, w obranym przez siebie kierunku, kształci się gruntownie teoretycznie, a przedewszystkiem uczy się wprowadzać teorię w życie. Wtedy powstaje wiele odkryć, bo umysły zamilowane w wybranym zawodzie poświęcają się całkowicie i wyłącznie jednemu kierunkowi, poznają go gruntownie, a nie ogólnie wszystko „po łebkach”.

Do głównych gałęzi zawodowych należy przemysł i handel. O ile pierwszy rozwinął się lepiej, o tyle drugi dotąd nie osiągnął w rozwoju i organizacji należytej doskonałości, jak w państwach zachodnich. Dlaczego? Przecież bez organizacji handlowej nie może dobrze rozwijać się przemysł. Przyczyny należy szukać w wadliwym ustroju państwa Polskiego. Zacołanie szlachty było dawniej tak wielkie, że uważała ona za hańbę trudnienie się handlem a szlachcic-kupiec tracił szlachectwo.

Nic też dziwnego, że do bogatej Polski zaczęli przybywać cudzoziemcy, przeważnie żydzi i Niemcy i ujęli handel w swe ręce. Dochody z handlu zabierali nam obcy, bogacili się w naszym kraju, a co gorsza: uzależniali nas od siebie.

Aby mógł się rozwijać przemysł i życie gospodarcze musi istnieć handel.

We wszystkich państwach cywilizowanych rozwinął się znakomicie dzięki naturalnym potrzebom i dobremu zrozumieniu go przez szerokie warstwy ogółu. Kraje te są obecnie pierwszymi potęgami ekonomicznymi, są źródłem dobrotytu i rozkwitu. Lecz nie obwiniajmy tylko wieków ubiegłych—i dziś daje się odczuć zacołanie pradziadów, i dziś mamy wielki brak fachowych pracowników, a brak ten mogą zaspokoić jedynie szkoły zawodowe poparte przez ogół. Przy tem należy zaznaczyć, że szkolnictwo zawodowe kroczy w Polsce nie utartym szlakiem, ale musi otwierać sobie nowe horyzonty, więc słusznie jemu należy się pomóc.

Nie należy iść za manją dawnych wieków, ale realnie patrzeć na życie i z życiem naprzód postępować! Wprawdzie rozumiało już nasze społeczeństwo i wie, że naprzykład upośledzony handel trzeba postawić na właściwym miejscu. Popierajmy szkolnictwo zawodowe, bo ono ma największą rację bytu, stwarzając ludzi zdolnych do życia samodzielnego, a tem samem wyplenienia rdzeń wielu nie-szczęść i nędzy. Pamiętajmy, że bez rozwoju rolnictwa nie ma przemysłu; naodwrot, bez rozwoju handlu—nie ma rolnictwa i przemysłu; wreszcie: bez fachowo wykształconych ludzi nie może istnieć żadna wymieniona wyżej gałąź.

Józef Grzelka.

Kto ty jesteś, nasz Sokole?

Kto ty jesteś, nasz Sokole?
Kogo kochasz—służysz komu?
Gdzie ty latasz, w jakie pole?
Gdzie ty mieszkasz, w jakim domu?

Co w twej duszy są za plany?
Jaka piękna twa idea.
Tyś Ojczyźnie jest oddany—
W tobie kwitnie jej nadzieja,

Z krwi i kości jam Polakiem—
Biały orzeł jest mym znakiem;
W mojej duszy się zawiera
Dla Ojczyzny służba szczerą.

Jam Polakiem z krwi i kości
Służę Polsce należycie,
Bo Ojczyźnie, prócz miłości,
Jestem zawsze winien życie.

Moją matką jest Ojczyzna,
Mojem gniazdem—ziemia żyzna,
Polem lotu—Polska cała,
Lotem—duszy hart i ciała.

Mą Ojczyznę—ziemia droga,
Nadewszystko też miłuję
Swą Ojczyznę, Pana Boga,
Bo w swem sercu wdzięczność czuję.

Służ więc Polsce, nasz Sokole!
Leć od morza aż do morza,
Z białym Orłem leć na czole—
Kraj swój zwiedzaj—mknij w przestworza...

Nie masz ptaka nad Sokola—
On przykładem innym świeci;
Gdy Ojczyzna go zawoła,
To on pierwszy w pomoc leci.

Poznaj piękny kraj swój cały,
Miłe gniazdo twe rodzinne,
Niech prowadzi orzeł biały
Hen, daleko, w strony inne.

Zbieraj siły, dbaj o zdrowie,
Kształć wciąż ducha—ćwicz swe ciało!
— Polski strzeż, jak oka w głowie,
By się Polsce nic nie stało.

Rozwiń skrzydła swe, Sokole!
Leć z zapalem, leć z ochotą—
Z wiatrem, z szumem pomknij w pole
Hej, do lotu! hej, do lotu!

Hej, Sokole, wyleć z gniazda—
Niech ci szczęśna świeci gwiazda.
Oby takich Polska cała
Jak najwięcej synów miała!

Konstanty Ogonowski.

Wycieczka do fabryki „Łowickie Zakłady Metalowe”.

Odbywając często przechadzkę w czasach wolnych od pracy po szosie Warszawskiej, bezwiednie zwraca się uwagę na gmach fabryki „Łow. Zakł. Met”. Otóż, mając godzinkę wolnego czasu, postanowiłem zwiedzić fabrykę i zobaczyć co też tam obecnie dzieje się. W fabryce spotkałem p. E. Grzybowskiego, który obecnie na zasadzie umowy z Zarządem „Sp. Akc. Fabr. Łow. Zakł. Metal”. prowadzi produkcję i reperacja maszyn i narzędzi rolniczych i innych artykułów, do jakich fabryka jest dostosowana. Wchodzimy do sali maszynowej. Tu

znajduje się wielki motor ropowy polskiej fabryki „Ursus” i mały zapasowy, dalej idziemy do sali warsztatów mechanicznych, stolarskich, kuźni, sali montażowej i odlewni. Stolarnia i modelarnia jest największą i najlepiej urządzoną w Łowiczu. Całość fabryki robi bardzo dobre wrażenie, wszystko jest w dobrym stanie. Jest to jedna z bardzo poważnych polskich placówek w Łowiczu i zasługuje na szczególne poparcie ze strony wszelkich instytucji. Fabryka od stycznia do lipca b. r. była nie czynna.

Nadzwyczajnym wysiłkiem paru osób dobrej woli, bo bez kapitału, tylko z wiarą w swą wiedzę, w swe siły i energię fabryka w lipcu została uruchomiona i walczy z trudnościami, jakie ją spotykają na każdym kroku.

Pomimo produkcji i reparacji maszyn i narzędzi rolniczych, fabryka obecnie zobowiązała się dostarczyć do Monopolu alkoholowego Tureckiego skrzynki drewniane. Zorganizowawszy w należyty sposób produkcję skrzynek, fabryka napotykała trudności tam, gdzie tego najmniej się spodziewano, bo w transportowaniu kolejną skrzynek do miejsca przeznaczenia, prawie ani razu fabryka nie dostała platform do załadowania skrzynek według swego zapotrzebowania. Platformy próżne na stacji były, ale w nocy gdzieś znikaly, prośby fabryki były nie uwzględniane, a w końcu p. Zawiadowca st. Łowicz nie chciał zupełnie przyjmować zapotrzebowań fabryki na platformy, motywując swą odmowę jakimś rozporządzeniem Dyrekcji. Trudno przypuścić żeby Dyrekcja wydała rozporządzenie nie wyznaczać platform, a nawet nie przyjmować zapotrzebowań. W tej sprawie była wysłana depesza do Dyrekcji, a gdyby to niepomogło postanowiono zwrócić się do wyższych władz kolejowych, a nawet i ogólnopństwowych.

Zadziwiający brak zrozumienia i poczucia obywatelskiego wykazał p. zawiadowca st. Łowicz. Na uwagę przedstawiciela fabryki, że z powodu nieotrzymania platform fabryka może być zamknięta, robotnicy i interesanci niezapłacony, ponieważ otrzymać należności za gotowe skrzynki nie ma możliwości, fabryka narażona jest na nieobliczalne straty, że Tartak Łowicki, który dostarcza deski, zmuszony będzie zredukować swą produkcję przynajmniej do połowy, że takie traktowanie sprawy dezorganizuje przemysł, wytwarza zastój w handlu, zwiększa bezrobocie i ogólną nędzę odpowiedział, że go to nic nie obchodzi. P. zawiadowca nie chce zrozumieć, że i jego egzystencja jest ściśle uzależniona od przemysłu i handlu, bo zastój w przemyśle zmniejsza ruch kolejowy, a zatem i dochody kolei.

Miejmy nadzieję, że wszelkie trudności będą pokonane i fabryka produkcyjność swoją rozwinie w takim zakresie, aby wszystkie działy fabryki były uruchomione.

M. W.

Łowicz d. 13.XII-1926 r.

STRACH JAK ZA OKUPANTÓW.

Od kilku lat, był wnoszony projekt do Rady gminnej w Zdunach, przez jednego z radnych, Wojciecha Golisa, w celu naprawy drogi wiodącej od szosy Kutno Łowicz, przez Zduńskie pola do granicy Retki. Droga ta jest w tak złym stanie, że wiosną i jesienią trudno się przez nią przedostać, i nic dziwnego, że przechodzeń spotyka na tej drodze nieraz: części ze zrójnowanych wozów, rozsypane w kałuży kartofle, i t. p. Ale większość radnych, a mianowicie ci którzy ani metra drogi nigdzie nie zrobili; a mieszkają około bitej szosy, stanowczo się temu sprzeciwiali tak, że o naprawie drogi mowy być nie-

mogło, bo ci obywatele weszli do rady, nie poto żeby bronić siebie i swoje wioski od wszelkich ciężarów i robocizny. Nareszcie przyszedł czas na tak gorliwą radę, bo w jesieni roku b. ustąpiła innej, i dziś niewiem komu to przypisać, że mamy na dużej przestrzeni tej drogi w projekcie szosę.

Na drodze tej na której ma być projektowana szosa, zrobił się jesienią niezwykle ruch: drzewa przydrożne są pospiesznie wycinane i uprzątane, z powodu puszcanych pomiędzy ludzi pogłosek że: „z chwilą rozpoczęcia robót, Rada gminna w porozumieniu ze Starostwem zabiorą te drzewa na gminne lub powiatowe potrzeby”. Pisząc te słowa bardzo się nad tem zastanawiam i nieprzypuszczam ażeby znaleźli się tacy radni którzyby się odważyli zabrać własność swoich sąsiadów i gminiaków, i oddawać na własność ogólną.

Kto widział drogi u naszych sąsiadów chociażby Niemców, ten niezaprzeczy, że tam drogi są wspaniałe drzewami, jeżeli nie owocowymi, to przynajmniej uszlachetnionymi, ażeby w lecie podróżny miał przyjemność z cienia; a w czasie zimowych zawiei wskaźnik, żeby niebłądził. Może to moje pisanie wejdzie do ręki i tym, którzy po roztopach lub w czasie deszczowych lat, przejeżdżali wieczorem przez tak zwaną „trytwę” na Retkach, niech sobie przypomną, jak pilnie patrzyli na tę parę zmurszałych drzew, które ledwie żyją na purowinie, wskazując przejeżdżającym drogę i rowy. Z powyższego widać, że drzewa przydrożne oddają nam wielkie usługi i dlatego nie należy straszyć ludzi jak to robił jeden z radnych „żeby się spieszyć i wycinać, bo rząd zabierze” ale przeciwnie starać się żeby niebyło w Polsce ani kawałka drogi nieobsadzonej drzewami.

Rządu niepowinniśmy się bać bo tym rządem jesteśmy my wszyscy obywatele wolnej Ojczyzny, a natomiast starać się żeby w Polsce takie prawa obowiązywały, żeby nikomu krzywda się nie działa, a rząd polski żeby był wykonawcą naszej woli.

Poniżej zamieszczam wierszyk o „Ochronie Leśnej”.

Gdzie lasy rosną, w tej okolicy
powietrze zdrowe, niema gruźlicy.
Ptactwo się gnieździ, wesolo śpiewa,
wiewiórka skacze, z drzewa do drzewa.
Ochrona lasu, zabezpieczona
jest na papierze, „Leśna Ochrona”.
Jest napisana, nie bez racji,
bo lasy poszły, już do Francji.
Co pozostały—mimo ochrony,
są wycinane na wszystkie strony.
Tam się spotyka las młody, żywy
gdzie jest właściciel człek sprawiedliwy.

Stanisław Chlebny
w Żłakowie Borowym.

KRONIKA.

Kalendarzyk

- † Piątek Suchy dz. Łazarza B., Olimpij Wd.
- † Sobota Suchy dz. Gracjana B. W.
- Niedziela Darjusza i Nemezjusza M. m.
- Poniedziałek Teofila i Zenona M. m.
- Wtorek Tomasza Ap.
- † Sroda Honoraty i Zenona Żoła M.
- Czwartek Wiktoryi P. M.

Wschód słońca 7.45. Zachód 3.26.

— Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. byłego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Narutowicza, odbyło się w dn. 16 b. m. o godzinie 10 rano, w Kolegjalce Łowickiej, na którym zauważyliśmy wszyst-

kich przedstawicieli i pracowników Władz Państwowych i komunalnych.

Celebrował ks. Prałat Stępowski.

— **Gwiazdka dla żołnierzy.** Utartym zwyczajem, Magistrat, jako gospodarz miasta zwrócił się do społeczeństwa z prośbą o składanie ofiar na urządzenie wigilii dla żołnierza polskiego, **naszego żołnierza.** W pułku 10, konsystującym w Łowiczu, jest bardzo wielu żołnierzy z kresów, z powodu odległości — nie mogących spędzić świąt ze swymi bliskimi, bądźmy im rodziną, okażmy im życzliwość serdeczną. Niech ten żołnierz — gdziekolwiek się znajdzie w granicach Polski — widzi wszędzie otwarte serce, życzliwy uśmiech i to ciepło rodzinne — którego służba dla ojczyzny go pozbawiła. Magistrat prosi osoby pragnące uczestniczyć w gwiazdce żołnierskiej o przybycie w wigilię po południu do gmachu Magistratu.

Jeżeliby które z pań mogły przyjąć udział w tej uroczystości żołnierskiej — jakże miłemi stałyby się zjawami dla tych samotnych, upatrujących w każdym waszem życzliwym spojrzeniu te dobre oczy pozostawionych gdzieś daleko swoich siostr, żon i matek.

Więc niezapominajcie o gwiazdce dla żołnierza.

— **Rocznica bytności Napoleona w Łowiczu.** W dniu 18 grudnia r. b. upływa 120 rocznica bytności Napoleona w Łowiczu.

W dniu 18 grudnia 1806 r., t. j. 120 lat temu, Napoleon przejeżdżał przez Łowicz w drodze do Warszawy, zatrzymał się w naszym mieście i nocował w dniu 18 na 19 grudnia 1806 roku w domu przy Starym Rynku Nr. 3. R. Oczykowski w „Przechadzce po Łowiczu” pisze: Wówczas ku jego czci w mieście przez całą noc była iluminacja, a nazajutrz lud, który zebrał się przed domem przy ustawicznych okrzykach: „Wiwat Napoleon” „Niech żyje Cesarz!” przeprowadził dostojnego gościa aż poza rogatki. Napoleonowi podobało się położenie Łowicza, jako odpowiednie do celów wojennych i wyraził się, że chętnie stoczyłby bitwę na jego polach. W czasie przejazdu przez Łowicz w 1812 r. również zatrzymał się w tym domu.

O domu, w którym nocował Napoleon, R. Oczykowski mówi: „Tu, gdzie obecnie stoi kamienica Nr. 5, gdzie hotel Polonia, dawniej stał dom jedno-piętrowy, będący w r. 1783 własnością podkomorzego Gostyńskiego Mikorskiego, a następnie SS-rów Kurowskich. Balkon jego podpierały drewniane karjatydy, a na facjacie stała oryginalna figura”.

Ze względu na przyjaźń łączącą dwa narody Francuzów i Polaków powinniśmy pójść w ślady innych miast i na domu tym umieścić odpowiednią tablicę, głoszącą o bytności Napoleona w Łowiczu.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczan.** Zarząd Ak. Koła Łowiczan komunikuje, że w dniu 9 listopada r. b. odbyło się w Warszawie przy ul. Koszykowej 80, Zwyczajne Walne Zebranie A. K. Ł., na którym po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej uchwalono absolutorjum z podziękowaniem dla ustępującego Zarządu.

Sprawozdanie kasowe za rok 1925/26 przedstawia się jak następuje:

Dochód. Saldo z roku 1924/25 zł. 292, Dochód z imprez zł. 655.10, Ofiary Koła Byłych Wychow. Szkoły Real. w Łowiczu zł. 200, Zwrot pożyczek zł. 735.90, Składki członkowskie zł. 109.66. Razem zł. 1968.66.

Rozchód. Na pożyczkach zł. 1555, Składki do Z. K. P. zł. 44, Koszty dypl. dla czł. Łow. zł. 17, Cegielka na Instytut Aerodynamiczny zł. 25, Zakup inwentarza zł. 60, Koszty administr. zł. 14.11, Saldo na r. 1926/27 zł. 253.55. Razem zł. 1968.66.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczan.** Zarząd A. K. Ł. ma zaszczyt zawiadomić, w dniu 1 lutego 1927 r. odbędzie się doroczny „Bal Akademicki”.

— **Kursy społeczne.** Ostatni wykład z Prawa Administracyjnego odbędzie się w sobotę, w dniu 18 XII r. b., o godz. 5 m. 30 wieczorem w sali Szkoły Handlowej

W razie, gdyby p. Prof. M. Waśkowski nie mógł na tę godzinę przyjechać, wykład zostanie przeniesiony na niedzielę, godz. 12 m. 30, t. j. na dzień 19 XII 1926 r.

— **Tradycyjny opłatek dla członków i sympatyków T-wa Gimn. „Sokół” w Łowiczu,** odbędzie się 23 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Sokoła przy ulicy Tkaczew.

Osoby przyjmujące udział w dzieleniu się opłatkami wpłacają po 1 zł. 50 gr.

— **Z życia „Sokoła”.** Jak sympatyczną jest organizacja T-wa Gimnastycznego „Sokół”, w Łowiczu, dowodem tego jest szerokie zainteresowanie się miasta i okolicy balem Sylwestrowskim w dniu 31 b. m.

Wnosić z tego można, że komitet organizujący bal ten, będzie w możności przyjścia z pomocą materialną tak pożytecznej organizacji jaką jest T-wo Gim. „Sokół”.

— **Ruch ludności.** Na terenie m. Łowicza, podług wiadomości podanych do Magistratu, w miesiącu listopadzie r. b. Urodziło się chłopców 9 dziewcząt 10 w tej liczbie chrześcijan 18 żydów 1. Zmarło chrześcijan 15, żydów 1. Zanotowano następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9, jaglica 6, dur brzuszny 7 i róża 1.

— **Falszywe przekazy pocztowe.** W Warszawie i miastach prowincjonalnych zaszły wypadki wypłaty falszowych przekazów pocztowych, adresowanych przeważnie do firm kupieckich. Pieniądze z tych przekazów przeznaczone są na kupno towarów zamówionych listownie, lub osobiście przez oszustów.

Zwykle przestępcy zabierają tylko część zamówionego towaru, resztę zaś pieniędzy odbierają od kupca.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Warszawie ostrzega firmy przed takimi transakcjami i uprasza, żeby o podobnych wypadkach — przy lada podejrzeniu czy też wątpliwości zawiadamiały o tem niezwłocznie miejscowego Naczelnika pocztowego.

— **Cennik, na chleb, bułki, mąkę pszenną, żytnią, razową i kasze jęczmienną i tatarską,** ustanowiony w dniu 13 grudnia 1926 r., przez specjalną Komisję m. Łowicza, na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 13 p. 101).

Chleb pyłkowy za 1 klg. gr. 60, Chleb razowy gr. 42, Chleb sitkowy gr. 42, Bułka wagi 45 gramów gr. 5, Mąka pszenna 0000 za 1 klg. gr. 85, Mąka żytnia gr. 62, Mąka razowa gr. 46, Kasza jęczmienna gr. 60, Kasza tatarska gr. 75, Kasza jaglana gr. 75, Mąka sitkowa gr. 46.

— **Cennik na mięso wołowe, cielęcine i baraninę.**

Wołowina za 1 klg. zł. 1,80, Cielęcina zł. 1,80, Baranina zł. 1,80, Koszerne zł. 2,20.

Cenniki niniejsze obowiązują od dn. 14 XII b. r. aż do odwołania.

Magistrat.

m. Łowicz, dn. 13 grudnia 1926 r.

Ofiary.

Na gwiazdkę dla żołnierzy: J. Gierasiewicz 200 szt. pierników, ks. pr. Stępowski 20 zł., Zosia i Kryśia Bukowskie 5 zł., W. Pstruszeńscy 10, K. Rybaccy zł. 5.

Dla dzieci w schronisku na Korabce na ręce ks. Majewskiego: ks. pr. Stępowski 10 zł.

Dla bezrobotnych: Zosia i Kryśia Bukowskie 5 zł.

Na biednych dzieci na Korabce: Zosia i Krysia 5 zł
Dla wstydzających się zebrać W. Pstruszeńscy 10zł

Zakończenie kursu oświatowo-gospodarczego w Złakowie.

Dnia 12-ego grudnia odbyło się w Złakowie Borowym, w gościnie udzielonym przez posła p. Goździka domu, zakończenie kursu oświatowo-gospodarczego, które pozostanie na długo w pamięci uczestników.

O zdolnościach ludu polskiego wiedzą wszyscy, którzy zdają sobie sprawę, jaką potęgą są zdolności narodu, — wiedzą zwłaszcza ci, którzy dążą do pogłębienia tych zdolności, do ich rozwoju, nie tylko dla dobra jednostek, ale dla dobra kraju.

Jednym z przejawów uzdolnień, jest wytwórczość zdobnicza ludu w Łowickiem. W żadnej okolicy naszego kraju nie spotykamy takiego odczucia barw, jak w Łowickiem, — zdolności kolorystyczne rozwinęły się znakomicie, kształcone od szeregu pokoleń w tkactwie wełnianych pasiaków. Etnolog, prof. uniwersytetu Eugenjusz Frankowski, pisząc o „sztuce ludowej”, podkreśla wysoką kulturę estetyczną naszego ludu; — w stroju łowickim widzi: „wielkie rytmiczne wartości grupowe”, a wycinankę łowicką nazywa „dziełem malarskim”.

Jeżeli zważymy, że kszycanka jest doskonałą prządką (z jej rąk wychodzi nić cienka i równa.) jest zdolną krawcową i hafciarką, nawet jako samouczka, to zdamy sobie sprawę, z jaką chęcią pracuje, gdy korzystać może z umiejętnych wskazówek, jak duże czyni wtedy postępy.

Kurs trzymiesięczny w Złakowie Borowym, na którym, obok wykładów teoretycznych, odbywała się nauka gotowania, kroju, szycia i innych robót ręcznych, przyniósł nadzwyczajne wyniki. Mieliśmy możliwość oglądać prace kursistek, był to ładny i ciekawy pokaz etnograficzny, o motywach, zastosowanych ściśle do terenu zamieszkania wykonawczyń, co należy podkreślić ze szczerem uznaniem.

Wielka to zasługa pań Ziemiarek z Łowickiego, że zaangażowały instruktorkę p. Dodatkównę, która umiejętnie i z nadzwyczajnym oddaniem się prowadzi kursy na wsi, nie zrażając się niewygodami, na jakie w obecnych jeszcze warunkach, narażona jest każda instruktorka na wsi. W sprawozdaniu zaznaczyła p. Dodatkówna, jakie przeciwności musiała zwalczyć, zanim początkowa obojętność mieszkańców, przeistoczyła się w zainteresowanie, zwiększające się z każdym tygodniem.

Rzadkie zaiste przymioty posiada p. Dodatkówna, niezrażanie się przeciwnościami, zamilowanie gorące w pracy, niezmordowaną pracowitość, mające źródło w czynnym umiłowaniu Ojczyzny; niewygody, przykrości, na jakie bywa narażona, maleją wobec celu, do którego idzie wytrwale.

W gorących słowach wyrażali wdzięczność serdeczną ks. kanonik Trawiński i gospodarz p. Stanisław Chlebny, współpracownik „Łowiczana”. Oby kursów podobnych odbyć się mogło w Łowickiem jaknajwięcej.

Anela Chmielńska.

W jedności siła! Cel ten osiągniemy zapisując się do „Sokoła”! A wtedy dopiero będzie dobrze na świecie, gdy w każdym napotkanym przechodniu — ujrzymy druha.

ZE SWIATA.

§ **Tajemnice Radjo.** W Nottingham w październiku roku ubiegłego, młoda dziewczyna, miss Menton, słuchając radjo-koncertu, zerwała nagle słuchawki z uszu, straciła przytomność i zapadła w sen, w którym trwa dotąd.

Miss Menton od czasu do czasu porusza za ledwie powiekami, temperaturę i oddech ma normalny i przyjmuje pokarmy, które jednak wprowadza się sztucznie. Żadne leczenie, nie wyłączając elektroterapii, nie było w stanie przywrócić młodej dziewczyny do życia. Doktorzy twierdzą jednogłośnie, iż nie jest to ani choroba organiczna, ani objaw najdrobniejszego rozstroju umysłowego lub śpiączki. Pozostaje więc tylko jedyne przypuszczenie, iż stan ten wywołany jest skutkiem nieznanym nam dotąd właściwości fal radjowych, w ten sposób działających na pewne organizmy.

Podobny wypadek podaje lekarz z Birmingham. Jeden z pacjentów jego, amator radjo, cierpi obecnie na bezsenność i nie posługując się aparatem, słyszy w powietrzu tony orkiestry i oddalonych głosów. Lekarze, nie będąc w stanie wytłumaczyć tego zjawiska, twierdzą jednakże iż człowiek ten, cierpiący na radjo-halucynacje, z punktu widzenia medycznego jest absolutnie zdrow.

§ **Parlamentaryzm w Niemczech.** Pozbywszy się po rewolucji kilkudziesięciu królów, ksiąg i elektorów, Niemcy otrzymały wzamian dość pokaźną liczbę deputowanych. Oprócz 495 posłów Reichstagu, w landtagach poszczególnych państw jest ich obecnie: w Prusach—437, w Bawarii — 129, w Saksonji—96, w Württembergji—80, Badenji i Turyngji—72, w Hessen — 70, w Meklemburg-Strelitz — 55, w Waldeck i Lippe-Detmold—16, a razem 2.500 z górą deputowanych! Do tej liczby dodać należy 360 przedstawicieli miast-republik Bremy, Lubecki i Hamburga. Liczba ministrów wzrosła do 66.

§ **Pielgrzymki do Słupi.** Jak donosi „Rzeczpospolita”, odbywają się pielgrzymki do miejscowości, Słupi, w Poznańskim, gdzie od szeregu miesięcy ma się powtarzać objawienie **Najświętszej Marji Panny**. Jak liczne są te pielgrzymki—świadczy fakt, że na stacji kolejowej w Srodzie, sprzedano 19.000 biletów pasażerskich w jednym dniu. W dniu 8 grudnia, Słupia przeobraziła się w olbrzymie obozowisko. Od sierpnia to jest od czasu objawienia się Najświętszej Panny na drzewie wiśniowym w Słupi, przeszło z górą 500.000 ludzi. Wśród tłumu widziano i lud wieśniaczy z Łowickiego Powiatu.

ROZWIĄTOŚCI.

Skarga o obrzucenie jajami.

Działo się w Łowiczu, przy całym tłumie obliczu, na targu dnia 25-go, miesiąca jedenastego, roku bieżącego, kiedy jeszcze był ranek, kiedy świadkiem była Marjanna Kochanek, kupowałam u przekupki, jaja na mendle i kupki, gdy kupowałam te jaja świadkiem była Sura-Laja.

Kiedy jaja wybierałam, to się ciągle dopytywałam, czy te jaja aby świeże, bo przekupkom ja nie wierzę. Lecz przekupka zaręczała i na Boga przysięgała, że te jaja świeże, więc się tedy bierz.

Jaj tych kopę wnet pobrałam, jedną sztukę spróbowałam. Patrę—cuchnie, nos aż puchnie, spojrzalam się na babinę, baba też straciła minę.

Wówczas biorę jajo drugie, no i daje babie rugę, bo i co się okazało, że i drugie też śmierdziało.

Jaj nie biorę, chcę odchodzić, baba chce mi drogę grodzić, żąda ona bym płaciła, za te jaja,

com pobiła, że że płacić jej nie chciałam, bo i za co płacić miałam, więc się baba rozgniewała, mianowicie: wzięła jaja, to widziała Sura Łaja, w twarz mnie niemi uderzyła, i jajami wciąż mnie biła, i tak długo obrzucała, twarz, ubranie obluźgała, aż Policja się wnięszala, tedy baba spokój dała.

Jedni krzyczą, jedni płaczą, głupcy znów z radości skaczą, początkowo desperują, ale co tam—nie daruję, jej nazwiska dopytuję. Chwat Policja mi wskazała, że Józefa imię miała, a Jabłońska jej nazwisko, ale toć to nie jest wszystko, wnet się ot co okazuje, że w Osieku zamieszkuje, i że gmina Jeziorkowska. Czekaj, ty mądralo chłopska, mam już adres, jak na dłoni, nic cię babo nie obroni”.

Wobec tego więc wszystkiego, proszę Sądu Wysokiego, zbadać świadków tu wskazanych i do Sądu przywołanych, wyrok dać jej tak surowy, aby baba pamiętała, że jajami obrzucała.

Charaktery i usposobienia Kobiet.

Oddawna już głowili się uczeni psychologdy nad tem, aby było można poznać charakter kobiety. Obecnie dokonał tego pewien Holender, który temu badaniu poświęcił prawie całe życie. Otóż twierdzi on, że miesiąc w którym człowiek ujrzy światło dzienne, ma decydujące znaczenie na jego usposobienie i charakter, a szczególnie u płci pięknej.

Otóż kobieta urodzona w styczniu jest dobrą gospodynią, a urodzona w lutym — będzie dobrą żoną i matką, ale bardzo zalotną i kokietką. Niewiasty „marcowe” są krzykliwe, gadatliwe, pilne i niedbale. Urodzone w kwietniu są niestałe, zdradliwe, pełne rozmaitych kaprysów i niespokojnych zmian w nastroju. Kobiety urodzone w maju są rozkoszne, kochliwe, łagodne i posiadają wielki dar piękna i sztuki. Czerwcowe niewiasty są gwałtowne, lubią jaskrawe kolory i stroje, są lekkomyślne i awanturnicze. Urodzone w lipcu są wesole, przepadają za słodyczkami i strojami. Sierpniówki muszą być mocno trzymane przez mężczyzn, bo są rozrzutnego i lekkomyślnego życia. Niewiasty urodzone we wrześniu są bardzo poważne i oszczędne. Córki październikowe są bardzo mile w obejściu, gadatliwe, pełne fantazji, nieobliczalne, przepadające za towarzystwem mężczyźni. Lubią one żyć bez troski i smartwień. Bardzo dobre i poważne są kobiety urodzone w listopadzie, umieją się długo gniewać, są dobrymi matkami i są bardzo wierne aż do zgonu. Kobiety grudniowe lubią kosztowne stroje i pudry. Są one bardzo często ruiną wielu mężczyzn. Przepadają one za przelotnymi miłośnikami.

Spostrzeżenia te niech czytelnicy „Łowiczana” sprawdzą, porównując miesiąc urodzenia żony lub narzeczonej z jej charakterem.

X.

Humor i Satyra

Nauczyciel: — Przeciw komu walczył Achilles pod murami Troi?

Uczeń: — Przeciw Plutonowi... nie... Neronowi... Nie... Hektorowi.

Nauczyciel: — nareszcie.

Uczeń: — Ja wiedziałem, panie profesorze, bo nasze trzy psy tak się nazywają... tylko nie mogłem sobie przypomnieć o którego chodzi.

Pani do pokojówki: — Patrz, Zosiu, co tu kurzu na tym fotelu.

Zosia: — To nic dziwnego, proszę pani. Od trzech tygodni nikt na nim nie siadał.

Josek Szwindelkopf (odkładając gazetę): — Ładny szpas! trzy miesiące wprawiałem się w podpisywanie tego bogacza Plajtemachera, a jak już mogę tak go podrobić, że on sam by nie poznał, to on bierze osioł i bankrutuje.

SKŁADKI

na budowę pomnika dla Bojowników za Wolność i Niepodległość Ojczyzny złożyli.

Kwieciński Jan zł. 1, Zielińska Irena zł. 1, Wodzyńska Józefa zł. 1, Rymkiewicz Andrzej zł. 1, Okraska Józef zł. 1, Milczarek Józef zł. 1, Szewczyk Jan zł. 1, Drężikowski Franciszek zł. 1, Cichocki Władysław zł. 1, Swidrowski Franciszek zł. 1, Smialek Jan zł. 2, Buczyński Andrzej zł. 1, Nasalski Stanisław zł. 1, Kosiński Franciszek zł. 1, Lasocki Władysław zł. 1, Koza Józef zł. 1, Mońko Władysław zł. 1, Wojcieszek Michał zł. 1, Garwacki Aleksander zł. 1, Wojewoda Mateusz zł. 1, Stańczyk Konstanty zł. 1, Anyżka Walenty zł. 1, Kaźmierski Kazimierz zł. 1, Bialek Antoni zł. 2, Kaźmierski Franciszek zł. 1, Blichowski Stanisław zł. 1, Jachimiek Roch zł. 1, Anyszka Antoni zł. 1, Klimkiewicz Jan zł. 1, Brzozowski Wacław zł. 2 gr. 50, Szczypiński Stanisław zł. 1, Smialek Jan zł. 1, Rągiecka Petronela zł. 1, Golis Szczepan zł. 1, Rybus Wincenty zł. 1, Kubisiak Franciszek zł. 1, Rembowska Teofila zł. 1, Biedrzycka Helena gr. 15, Blichewiczówna Hania gr. 50, Borawska Zofia gr. 50, Brzozowska Marja zł. 1, Chojecka Joanna gr. 35, Dąbrowska Janina gr. 10, Duklasówna Kazimiera gr. 30, Fóluszówna Janina gr. 10, Gizowska Marja gr. 20, Gołędzinowska Elżbieta gr. 10, Grieserówna Joanna gr. 20, Grochocka Irena gr. 90, Grzędkowska Wacława gr. 30, Jarzyńska Danuta gr. 50, Karasiewiczówna Marja gr. 10, Rogińska Anieła zł. 1, Kucharska Marja gr. 10, Łapczyńska Genowefa gr. 30, Malinowska Marja gr. 10, Mieszalska Marja gr. 30, Mońkówna Marja gr. 80.

Ogłoszenie.

Komisja Radziecka Pomocy Bezrobotnym w mieście Łowiczu, powołana przez Radę Miejską, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że od dnia 15-XII-26 r. w godzinach od 8-ej rano do 1-ej w południe odbywać się będzie w lokalu przy ulicy Podrzecznej № 20 rejestracja tych bezrobotnych, którzy stanowią głowę rodziny, a nie otrzymują zasiłków pieniężnych i innych z Funduszu Bezrobocia, stale zamieszkują w Łowiczu i pozostają bez zajęcia i środków do życia.

Rejestracja powyższa ma na celu udzielanie tymczasowej pomocy w postaci zasiłków w naturze.

Przy rejestracji należy mieć następujące dokumenty: 1) świadectwo zakładu lub fabryki o dniu zwolnienia z pracy, 2) zaświadczenie właściciela domu, lub osoby wiarogodnej, że bezrobotny pozostaje obecnie bez zajęcia, 3) dowód osobisty (paszport), stwierdzający, że bezrobotny stale zamieszkiwał w Łowiczu co najmniej w ciągu 6 miesięcy przed zgłoszeniem się do rejestracji.

Przewodniczący Komisji
(—) S. Wilkoszewski.

Zastępca (—) J. Baum.

Skarbnik (—) T. Toruński.

m. Łowicz, dnia 15-XII-1926 r.

Studenci

udzielała lekcji. Wiadomość Rynek Kościuszki 27.
Marja Sobańska.

Z PRASY.

Mowa posta prof. St. Głąbińskiego. Nakładem Związku Ludowo-Narodowego wyszła broszura p. t.: „W sześć miesięcy po przewrocie majowym”, zawierająca przemówienie posła prof. Stanisława Głąbińskiego, prezesa Klubu Parlamentarnego Z. L. N., przy pierwszym czytaniu budżetu w Sejmie, w dniu 16-tym listopada 1926 r., obrazująca obecne położenie polityczne i gospodarcze Polski.

Cena broszurki 30 groszy. Skład główny w Sekretarjacie Głównym Zw. Lud. Nar. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 17; konto w P. K. O. Nr. 1. 818.)

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3
Panie godz. 5—4. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i piątków od 6—7. Wilcza 47 m. 25. 3—1

Ogłoszenie.

Zarząd Elektrowni Miejskiej podaje niniejszem do wiadomości, że celem rozbudowy elektrowni, poszukuje do kupna placu o powierzchni około 15.000 m².

Poszukiwany plac powinien odpowiadać następującym warunkom:

- 1) winien być położonym możliwie blisko miasta i w miejscu suchem,
- 2) znajdować się w pobliżu rzeki, oraz pożądanem jest,
- 3) aby był blisko kolei.

Właściciele placów, odpowiadających powyższym warunkom, zechcą złożyć oferty do dn. 1 stycznia 1927 roku w Biurze Elektrowni z podaniem ceny, warunków nabycia, oraz z załączeniem szkicu sytuacyjnego.

Dyrektor elektrowni: (—) *W. Habinak.*
Prezes Zarządu elektrowni: (—) *L. Gołębiowski.*
Łowicz, dnia 15 grudnia 1936 roku.

Nagrody po 100 zł.

Osobie, która wskaże sprawców złamania drzewek przy ul. Podrzecznej i Chemicznej Magistrat niezwłocznie wypłaci nagrody po złotych 100.

Magistrat m. Łowicza.

Matusiak Antoni zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 2—2.

Stelmasiak Władysław zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Skierniewice. 3—2.

Magdziarz Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. * * * Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
Nekrologi i reklamy 60 groszy. * * * Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 18, początek o godzinie 7 i 9-ej.
W niedzielę dnia 19, początek o godz. 5, 7 i 9-ej.

W dolinie śmierci

Dramat życiowy w 8 wielkich aktach, w kolorach, wytwórni amerykańskiej Paramount.
Rzecz dzieje się w Arizonie i nad brzegiem Colorado w Kalifornji.

W rolach głównych: **Jack Hold i Billie Dove.**
Nad program farsa.

Dla młodzieży dozwolony.

!! Na gwiazdkę z 25% !!

NAKŁADEM KSIĘGARNI

K. Rybackiego w Łowiczu

WYSZLY NASTĘPUJĄCE DZIELA:

- | | |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| Turek Teodor. „Sonety Królewskie“. Część I Piastowie | Zł. —.60 |
| — „U źródeł romantyzmu“. I. Filozofja i estetyka romantyków. II. Romantyczny postulat prawdy w sztuce. III. Postulat literatury Narodowej | —.60 |
| R. Oczykowski. „Przechadzka po Łowiczu“ Monografia. Wyd. II. | 2.— |
| Franciszek Ciechański. „Z Wspomnień Adwokata“. Cztery szkice | —60 |
| K. Rybacki. „Księżanka Zocha“. Powieść osnuta na tle życia włościan Księstwa Łowickiego | 1.50 |
| w oprawie | 2.50 |
| — „Przemowy weselne i pogrzebowe dla domowego użytku włościan | 1.50 |
| — „Zbiór najpiękniejszych pieśni i piosenek“ | 1.00 |
| K. J. R. „Matko Chrystusowa módl się za nami!“ Całoroczne nabożeństwo Rzymsko-Katolickie. Brosz. zł. 1.00, w oprawie | 2.00 |
| Wł. Tarcz. „Pomoc cierpiącym“. Nabożeństwo za dusze zmarłych | 1.— |

Brzózka Władysław zawiadomił, że skradziono mu w pociągu Nr. 313 27VIII książeczkę wojskową, przepustkę kolejową, kartę zwolnienia z wojska Dowbora Muśnickiego. 3—2.

Budka Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2.

Wójcik Kazimierz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—2.